

## **Słów kilka na pięciolecie Stowarzyszenia**

W grudniu 2020 roku minęło pięć lat od założenia naszego Stowarzyszenia. To skromny jubileusz, jednakże w tym czasie wydarzyło się wiele wspaniałego; plenery i wystawy, także malarskie, festiwale i konkursy fotograficzne. Chciałabym jednak wyjść poza ogólne stwierdzenia, które z biegiem lat staną się banałem, i przywołać garść wspomnień z minionego pięciolecia.

Wszystko zaczęło się od pomysłu Mieczysława Wielomskiego, który fotografował od półwiecza i, jak sam podkreślał, lubił działać w grupie. Miał jednak głęboki wstręt do biurokracji i konieczności tłumaczenia się komukolwiek w sprawozdaniach ze swoich artystycznych pomysłów. Do zarejestrowania stowarzyszenia nikt nie miał mocy go przekonać; musiał do tego dojść sam. A było to tak. Dobrze dobrego początku to moim zdaniem wypicie przez Mietka kawy w nowej kawiarni „Weranda” w Goczałkowicach-Zdroju. Cudownym zbiegiem okoliczności akurat opustoszało spore pomieszczenie obok kafejki, nad jaskinią solną. Ówczesny prezes Uzdrowiska, pan Tomasz Niesyto, zachwycił się pomysłem stworzenia tam galerii i zaproszenia fotografów do Goczałkowic na plener. Wtedy nastąpił efekt kuli śnieżnej. Co prawda od 2010 roku organizowaliśmy plenery i wystawy, ale zarządzanie swoją galerią było dla Wieloma jednym z jego fotograficznych marzeń. Organizowanie wystaw poplenerowych stało się wtedy normą. Dlaczego w końcu Mietek przełamał się i zdecydował na sformalizowanie swoich fotograficznych przedsięwzięć? Stwierdził, że takie stowarzyszenie ma większe możliwości działania i pozyskiwania środków finansowych. Co prawda nigdy nie zgłębił, jaki to ogrom nudnej i żmudnej pracy wiąże się z pisaniem wniosków o granty i później sprawozdań, ale co najważniejsze, wiedział czego chce jako artystyczny lider. Po pierwsze, zainspirowany Witkacym, wymyślił nazwę „Przeciw Nicości”; dla jednych pretensjonalną, dla mnie piękną, niosącą wieloznaczność tak ważną w sztuce. W 2016 roku odbyła się w Goczałkowicach nasza pierwsza programowa wystawa „Fotografia Ojczyzna – wiek XXI”. Tytuł nawiązywał do międzywojennej idei Jana Bułhaka, a Mieczysław czuwał, żeby prace prawie dwudziestu artystów były spójne stylistycznie i mieściły się w konwencji *modern pictorializmu*. Jesienią tego samego roku odbył się *I Ogólnopolski Konkurs i Festiwal Fotografii Ojczyznej* pod patronatem artystycznym Fotoklubu RP, którego zbiorowym członkiem jest nasze Stowarzyszenie. Cztery edycje festiwalu i pięć ogólnopolskich konkursów, które od trzech lat odbywają się pod hasłem „Polska jest piękna” to nasze najważniejsze projekty fotograficzne.

Momentem traumatycznym dla wszystkich była nagła śmierć Mietka; 4 marca 1918 roku skończyła się dla nas pewna fotograficzno-towarzyska epoka. Wtedy ważyły się dalsze losy Stowarzyszenia; uświadomiliśmy sobie, że nie wszystkich da się zastąpić. Jego ogromna pasja, niekończące się pomysły związane z wystawami, plenerami i nową tematyką wystaw pozostaną niedoścignionym wzorem. Jego twórczość wzbudzała kontrowersje, a on sam, niespokojny i niepokorny duch, nie stronił od konfliktów. Jednak, jak sam żartobliwie o sobie mówił, był *spirytus movens* i tego inspirującego „spirytusu” dosłownie z dnia na dzień zabrakło. „Sierotom” po Wielomskim udało się jednak pozbierać; Stowarzyszeniu nadaliśmy jego imię i działamy nadal.

W ciągu tych pięciu lat zmieniał się status i skład Stowarzyszenia; wielu działa od początku, niektórzy zrezygnowali, ale dołączyli nowi pasjonaci fotografii. Jednym słowem *panta rhei*. Wierzę, że rozmowy czy nawet spory z Wielomskim, wystawy w naszej wspaniałej, goczałkowickiej Galerii „Weranda”, plenerowe eskapady chociaż odrobinę wpłynęły na nasze rozumienie fotografii i pozostaną niezapomnianymi wydarzeniami towarzyskimi.

Kończę to krótkie podsumowanie pięciu lat działalności z nadzieją, że jeszcze długo będą chętni, aby działać przeciw nicości w „Przeciw Nicości”.

